

0 wszystkim decydował rabin Schudrich

16 lipca 2023

W jednym ze swoich programów, dotyczących zbrodni w Jedwabnem, redaktor naczelny „Najwyższego Czasu!” i historyk, dr Tomasz Sommer, przeanalizował raport archeologów z prac wykopaliskowych. Pokazał szokujące zdjęcia z przebiegu ekshumacji, która – jak się okazało – była prowadzona pod ścisłym nadzorem rabinów i młodzieży żydowskiej.

Niedawno wypadła 82. rocznica mordu w Jedwabnem. Zbrodnię tę od lat w oficjalnej narracji przypisuje się Polakom. A jak było naprawdę? W ciągu ostatnich lat sprawę badali Tomasz Sommer, Marek Jan Chodakiewicz i Ewa Stankiewicz. Owocem ich pracy jest dwutomowe wydawnictwo „Jedwabne. Historia prawdziwa”. Powstała także skrócona wersja „Jedwabne. Rekonstrukcja mordu” autorstwa prof. Marka Jana Chodakiewicza i dr. Tomasza Sommera.

Tomasz Sommer przedstawił proces ekshumacji w Jedwabnem, który „rozpoczął się normalnie, w pewnym momencie stał się dziwny, tajemniczy, różdżkarski, na pewno nie normalny”. „Proszę sobie wyobrazić, że na podstawie takiego procesu właśnie ci profesorowie” – prof. Machcewicz, dr Persak, ówczesny prezes IPN-u Kieres. „Podjęli określone decyzje oskarżając naród polski. Właśnie na podstawie tych działań, które zaraz pokażę” – wskazał w nagraniu.

Ekshumacja rozpoczęła się na początku 2001 roku. Pracom prowadził zespół archeologa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Andrzeja Koli. Jak podkreślał Sommer, początkowo prace archeologiczne przebiegały normalnie. „Ale w pewnym momencie coś się zaczęło dziać dziwnego. Rozkazano otoczyć miejsce siatką maskującą na początek” – mówił. Potem zaczęły się prace właściwe i pojawił się rabin Michał

Schudrich. „To było już w maju. No i Rabin Schudrich zaczął przyglądać się każdej łopacie” – dodał Sommer.

Jak podkreślił, nie wiadomo, dlaczego rabin Schudrich miałby nadzorować prace. „Przejrzałem wszystkie dokumenty prawne dotyczące ekshumacji w Polsce. Prawo w Polsce takiej możliwości nie przewiduje. Owszem, jeżeli mamy sytuację pochówku, jeżeli są tam ludzie jakiejś narodowości – chociaż tutaj domniemane graniczy z pewnością, że to byli Żydzi, ale nigdy tego nie wiadomo na pewno, może tam byli jacyś chrześcijanie – to jak jest taka możliwość, kapłani danej religii mogą asystować przy tych pracach albo uczestniczyć w początku, zakończeniu czy na jakimś etapie. Ale tutaj mieliśmy do czynienia z inną sytuacją” – zaznaczył Sommer. Jak podkreślił, rabin Schudrich nie asystował w pracach, ani nie uczestniczył w uroczystościach na początku czy na końcu wykopalisk. Pojawił się jednak w całkiem innej roli. „Jak czytamy w dokumentach pana Ignatiewa, prokuratora, który zlecił tę ekshumację, mamy prof. Kolę, który formalnie rzecz biorąc przeprowadzał tę ekshumację, to archeolog [...], ale tak naprawdę o wszystkim decydował nie Kola, nie Ignatiew, tylko rabin Schudrich” – mówił.

Nikt nie wie jednak na jakiej zasadzie, nie jest to opisane w dokumentach. „Podobno tak się dogadał z ministrem (Lechem – przyp. red.) Kaczyńskim, ale nie ma żadnego dokumentu, który by desygnował go w takiej roli. Mimo to cały czas był obecny na miejscu. Co więcej, zażądał, że jeśli tylko wyjedzie – przecież nie może całego życia spędzać tam na wykopkach – to natychmiast prace mają być wstrzymane. I było to respektowane” – podkreślał Sommer. Później na wykopaliskach pojawił się także Dawid Warszawski. „To jest człowiek, którego ojciec był komunistycznym agentem w Stanach Zjednoczonych, pochodzenia żydowskiego oczywiście. Natomiast on tutaj był dziennikarzem, troszkę opozycyjnym, a potem odkrył w sobie Żyda. Stał się wyznaniowym Żydem” – dodał. Jak zaznaczył Sommer, wówczas nikt nie udzielał dziennikarzom dostępu do wykopalisk w Jedwabnem,

by mogli zobaczyć, jak postępują prace.

Później na miejsce przyjechał też kolejny rabin, Eckstein. „Stopniowo rabin Schudrich zdradzał, że te prace mają być ograniczone i tutaj przy znalezieniu drugiego grobu, którego miało nie być, zapanowała wielka konsternacja, bo się okazało, że to opowiadanie Szmula Wassersteina, którego przepisał pan Gross, że grób był gdzieś tam dalej, na cmentarzu, to jest wszystko nieprawda. W tym grobie miała być głowa Lenina. Jak się okazało, rzeczywiście była głowa Lenina w grobie, ale ten grób był zupełnie w innym miejscu, mianowicie był jednak w stodole. Czyli cała ta opowieść pana Wassersteina okazała się nieprawdziwa, bo dowody archeologiczne zaczęły wskazywać na coś zupełnie innego” – mówił Sommer. „W tym momencie zapanowała konsternacja, zaczęły się naciski, żeby natychmiast w takim razie zatrzymać to, żeby tu jeszcze lepszą kontrolę mieć nad tym, czyli żeby ci rabini mieli kontrolę – mimo że, tak jak powtarzam, nie ma żadnych przepisów, które na coś takiego pozwalają. W ogóle jest to jakiś totalny absurd, ale coś takiego się działo” – skwitował.

Właśnie w tym okresie w Jedwabnem pojawił się rabin Eckstein, który później instruował archeologów, jak mają wykonywać swoją pracę. „Przyjechał człowiek nikomu nie znany, znaczy znany rabinowi Schudrichowi [...]. Skąd on w ogóle się wziął? Dlaczego podczas pracy nad taką delikatną kwestią, która »obciąża polskie sumienie« – jak to powiedział pan Kwaśniewski – pojawia się człowiek znikąd i on dyryguje działalnością polskiej ekipy archeologów” – zaznaczył Sommer. „Co pan Eckstein, który przybył nie wiadomo skąd, zarządził? Otóż on zarządził, że od tego momentu, jak on tam się pojawił, to można tylko wszystko tam pędzelkiem odkrywać do znalezienia jakiejś kości, a jak tylko się znajdzie tę kość, to natychmiast trzeba się zatrzymać” – dodał.

„Rabin Eckstein tam cały czas stał i w pewnym momencie, po paru godzinach tego robienia pędzelkiem, jak się zorientował, że robota w ogóle nie idzie i by musiał stać tam jeszcze

miesiąc, czy nie wiadomo ile, to powiedział: dobra, to używajcie łopaty. I co więcej, wziął łopatę w rękę i zaczął coś tam kopać” – ironizował. „Proszę państwa, czy wyobrażają sobie państwo taką sytuację, że na jakichś poważnych badaniach archeologicznych przychodzi człowiek znikąd i zaczyna sobie kopać? Wszystko jest tajne, siatki dookoła, namioty stawiają, prokuratura tam wszystko opisuje, a przychodzi jakiś gość, mówi: „hi, ja jestem rabin Eckstein, macie słuchać, co ja zrobię, a ja będę kopał, pokażę wam, jak to się robi”. Ja sobie nie wyobrażam, ale takie rzeczy miały miejsce” – podsumował.

Jedno ze zdjęć z raportu archeologicznego wykopalisk w Jedwabnem jest podpisane „Grupa młodzieży żydowskiej wraz z rabinem Eksteinem podczas badań”. „Czyli teraz już nie prowadzi tego prof. Kola, już nie prowadzi tego prokurator Ignatiew, nie prowadzi tego nie wiem kto z tych, którzy są do tego upoważnieni, tylko w tej chwili prowadzi to grupa młodzieży żydowskiej z rabinem Eksteinem” – zwrócił uwagę. „Co to jest za grupa młodzieży żydowskiej, jak ci ludzie się nazywają, jak zostali wybrani, dlaczego zostali wpuszczeni?” – pytał Sommer.

Wśród zdjęć w raporcie archeologów z prac w Jedwabnem znalazły się także m.in. „Prezentacja rabinowi zabytków wydzielonych”, „Demonstracja sposobu eksploracji mogiły przez rabina Ekszteina”, czy „Niekonwencjonalna metoda określania zasięgu mogiły”, polegająca na machaniu różdżką.

Autorstwo: MMC

Źródło: NCzas.com